

## Zapis dyskusji wokół książki „II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego” pod redakcją naukową Pawła Libery<sup>1</sup>

*Dyskusja odbyła się 8 kwietnia 2014 roku, w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, z udziałem prof. Jana Jacka Bruskiego, prof. Marka Kornata (recenzent tomu), prof. Andrzeja Nowaka oraz autora pracy. Spotkanie rozpoczął obszerny referat prof. Bruskiego, poświęcony książce, po którym nastąpiła właściwa dyskusja.*

**Jan Jacek Bruski:** Nim przejdę do omówienia książki Pawła Libery, pozwolę sobie powiedzieć parę słów na temat szerszego kontekstu, w jakim się ona ukazuje. Niewątpliwie w ostatnich kilku latach możemy mówić o prawdziwym renesansie zainteresowania tematyką prometejską. Bardzo ważnym momentem było zorganizowanie pierwszej w Polsce konferencji naukowej poświęconej temu zagadnieniu. Jak Państwo doskonale wiecie, odbyła się ona w tych murach, w Instytucie Historii PAN w lutym 2011 r., a jej inicjatorem był Pan Profesor Marek Kornat. Namacalny efekt tej konferencji stanowi ważny tom materiałów, który ukazał się dwa lata temu<sup>2</sup>. Kolejna inicjatywa należała do Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Od października 2011 co roku odbywają się w Studium cykliczne konferencje prometejskie. Możemy już chyba mówić dzisiaj o powstaniu pewnego środowiska badaczy - nie tylko z Polski, ale i z Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Francji i Niemiec - którzy regularnie spotykają się i wymieniają doświadczenia, a od pewnego czasu również publikują na łamach pisma „Nowy Prometeusz”.

Oczywiście, problematyka prometejska okazjonalnie obecna była w literaturze, nie tylko polskiej, już od jakiegoś czasu. Dawniej zajmował się tym tematem m.in. Iwo Werschler, autor nadal aktualnej biografii Tadeusza Hołówki<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o nowsze prace, wymienić należy nazwiska takich badaczy, jak obecny dzisiaj na sali Marek Kornat, jak Henryk Bartoszewicz, Wojciech Materski, Jan Pisuliński, Ireneusz Piotr Maj i oczywiście – Paweł Libera. Spośród badaczy obcych wspomnieć trzeba

<sup>1</sup> *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, red. nauk., wstęp, wybór i oprac. Paweł Libera, seria „Wojskowe Teki Archiwalne” t. 4, Centralne Archiwum Wojskowe im. mjr. Bolesława Wąligóry, Archiwum Akt Nowych, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Warszawa 2013, ss. 575.

<sup>2</sup> M. Kornat (red.) *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej (1918-1940)*, Wyd. IH PAN, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> I. Werschler, *Tadeusz Hołówko, życie i działalność. Z dziejów obozu belwederskiego*, Warszawa 1984.

na pierwszym miejscu Timothy’ego Snydera – jako autora znanej *Tajnej wojny*<sup>4</sup>, biografii Henryka Józewskiego, a także gruzińskiego historyka, działającego na terenie Francji – Giorgi Mamulię.

Celowo nie wymieniłem wcześniej trzech innych jeszcze istotnych nazwisk. Mam na myśli autorów, którzy pokusili się – w różnym czasie – o napisanie opracowań, mających stanowić syntezę dziejów ruchu prometejskiego. Pierwsze z tych opracowań powstało jeszcze pod koniec lat pięćdziesiątych. Myślę o pracy magisterskiej Józefa Lewandowskiego, która ukazała się jako dwuczęściowy artykuł na łamach „Biuletynu Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego”<sup>5</sup>. Tekst ten zachowuje do dzisiaj pewną wartość, a dodatkowym smaczkiem są okoliczności jego powstania: podstawę źródłową stanowiły materiały Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego, koordynującej „akcję prometejską”, które Lewandowski badał w latach 1950-1951. Był on wówczas członkiem grupy oficerów Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Na zamówienie „towarzyszy” sowieckich grupa ta sporządziła obszerne opracowanie na temat Ekspozytury i czołowych instytucji prometejskich.

Druga pozycja to praca Sergiusza Mikulicza *Prometeizm w polityce II Rzeczypospolitej*, z roku 1971. Jest to książka ciekawa – warsztatowo kiepska (znacznie gorsza od wcześniejszej pracy doktorskiej Mikulicza, napisanej pod kierunkiem Henryka Batorskiego – *Od Genui do Rapallo*)<sup>6</sup> i podlana propagandowym sosem – ale ważne było samo poruszenie „zakazanego” tematu i zacytowanie *in extenso* bądź zreprodukowanie szeregu dokumentów. Mikuliczowi – członkowi partii i wysoko postawionemu urzędnikowi PRL-owskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych – udało się uzyskać dostęp do Centralnego Archiwum MSW, gdzie przechowywane były w tym czasie akta Ekspozytury nr 2.

Ostatnia próba napisania syntezy historii ruchu prometejskiego jest stosunkowo świeżej daty. Chodzi o książkę ukraińskiego badacza Wołodymyra Komara, *Koncepcja prometeizmu w polityce Polski (1921-1939)*<sup>7</sup>, wydaną trzy lata temu w Iwanofrankiwsku. Paweł Libera pisze na temat tej pracy dość oględnie: iż „pomimo wielu cennych informacji o charakterze faktograficznym zawiera też pewne nieścisłości”, moja ocena jest jednak surowsza. Ukraiński autor dotarł do ważnych archiwaliów, dobrze zrekonstruował szereg epizodów, jego praca pozostawia jednak uczucie niedosytu. Rzecz jest przede wszystkim dość powierzchowna conceptualnie.

W takim kontekście widzieć należy najnowszą książkę Pawła Libery. Chodzi, formalnie rzecz biorąc, o zbiór dokumentów, ale ze względów, o których szerzej

<sup>4</sup> T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.

<sup>5</sup> J. Lewandowski, „Prometeizm” - koncepcja polityki wschodniej piłsudczyzny, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego”, cz. 1: 1958, nr 2 (12), s. 100-137, cz. 2: 1959, nr 1 (14), s. 31-52.

<sup>6</sup> S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966.

<sup>7</sup> W. Komar, *Koncepcja prometeizmu w polityce Polacji (1921-1939 rr.)*, Iwano-Frankiwsk 2011.

powiem za chwilę, uważam, że należy tę pracę rozpatrywać jako kolejną – po Lewandowskim, Mikuliczu i Komarze – syntezę dziejów prometeizmu międzywojennego. Uprzedzając dalsze uwagi, chciałbym od razu zaznaczyć, iż uważam ją za najbardziej udaną jak dotąd i najbardziej ważką naukowo próbę całościowego podejścia do tego tematu.

Rozpocznę od kilku uwag na temat konstrukcji książki. Zasadniczą część, liczącą ponad pięćset stron, stanowi wybór 152 dokumentów z lat 1922-39, dotyczących różnych aspektów ruchu prometejskiego. Najwięcej spośród tych dokumentów pochodzi z zespołu akt Oddziału II Sztabu Głównego, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym. Drugie ważne źródło to Archiwum Akt Nowych - przede wszystkim trzy zespoły: MSZ, Attachaty Wojskowe oraz Akta Romana Knolla. Kwerendą objął Paweł Libera ponadto moskiewskie Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (RGWA), gdzie wśród innych „fondów trofejnych”, przechwyconych w czasie II wojny światowej przez Armię Czerwoną, znajduje się również duży zespół akt polskiej „Dwójki”, w tym Ekspozytury nr 2. Jeden tylko, ale za to obszerny, dokument pochodzi ze zbiorów Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Niemal równie istotną częścią książki jest, stosunkowo krótkie, liczące 50 stron, ale za to niezwykle treściwe wprowadzenie. Składają się nań dwie części: metodologiczny *Wstęp* oraz sporządzony przez Autora *Zarys historii ruchu prometejskiego*. We *Wstępie* znajdziemy szereg standardowych elementów, a zatem: kompetentne omówienie dotychczasowej historiografii polskiej i obcej, a także stanu bazy źródłowej, ponadto przedstawione zostały przez redaktora zasady doboru dokumentów i techniczne uwagi edytorskie. Warto zwrócić wszakże uwagę na inne jeszcze elementy *Wstępu*. Zawiera on mianowicie ciekawe Autorskie rozważania na temat definicji prometeizmu oraz cezur chronologicznych zagadnienia. W osobnym podrozdziale Paweł Libera wprowadza też cenne pod względem metodologicznym rozróżnienie pomiędzy myślą prometejską a ruchem prometejskim - ważne, bo na tym tle często dochodzi do nieporozumień. Autor słusznie krytykuje definicje, które nadmiernie akcentują antykomunistyczny charakter ideologii prometejskiej. Przywołuje w związku z tym rozważania azerskiego badacza Zaura Gasimowa. Należałoby jednak zauważyć, że najbardziej klasyczną definicję tego typu sformułował w swojej pracy o Józefskim Timothy Snyder: „Ruch prometejski był międzynarodówką antykomunistyczną, której celem było zniszczenie Związku Radzieckiego i przekształcenie jego republik w niepodległe państwa”. Definicja ta, i im podobne, idą - w mojej ocenie w błędnym kierunku. Zgadzam się całkowicie z Pawłem Liberą, że kwestie ustrojowe, walka z systemem komunistycznym, nie miały dla prometeistów decydującego znaczenia. Dla prometeistów zasadniczym wrogiem było Imperium Rosyjskie, niezależnie od jego ideologiczno-politycznego zabarwienia. W tym kontekście Autor przytacza trafną definicję Edmunda Charaszkiwicza, szefa Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG, który pisał o ruchu prometejskim, jako o „wspólnym froncie odrodzonych naro-

dów wolnych i o wolność walczących, a które dzieliły kiedyś wspólną drogę narodów podbitych przez Rosję”. Sformułowanie to bardzo silnie akcentuje antyrosyjskość prometeizmu i tak rzeczywiście było w praktyce. Warto wszakże na marginesie dodać, i o tym Paweł Libera nie wspomina, że na najgłębszym poziomie prometeizm był ideą, nie tyle antyrosyjską, co antyimperialną w ogóle. W tym miejscu przypomnę znany artykuł Tadeusza Hołówki z 1926 r. „Zagubiona Złota Hramota”<sup>8</sup>, który moim zdaniem jest jednym z najważniejszych manifestów prometejskich. Autor wyraźnie pisał w nim o idei wyzwolenia narodów jako o uniwersalnej idei antyimperialnej, skierowanej więc nie tylko przeciwko Rosji, ale też innym potęgom, w tym starym imperiom kolonialnym, takim jak Wielka Brytania czy Francja. Oczywiście w praktyce to ostrze musiało zostać stępione, co było kwestią taktyki. Po 1926 roku to właśnie Wielka Brytania była postrzegana przecież jako główny potencjalny sojusznik ruchu prometejskiego, którego należało pozyskać do walki z Rosją. Nie znaczy to jednak, by problemy narodowościowe innych poza ZSRR mocarstw - w tym problemy Imperium Brytyjskiego - zniknęły zupełnie z pola uwagi prometeistów. Przytoczę jeden tylko, ale wymowny, przykład, a mianowicie wizytę radykalnego niepodległościowego działacza indyjskiego Subhasa Czandry Bosego w Instytucie Wschodnim w Warszawie. Generalnie należy podkreślić fakt żywego zainteresowania postaci związanych z Instytutem problemami Indii, Chin i Dalekiego Wschodu.

Drugą kwestią poruszaną przez Pawła Liberę we *Wstępie* są granice chronologiczne zjawiska. Jako cezury tomu autor wybrał lata 1921-1939, chociaż pisze, że w zmienionej postaci i ograniczonych formach ruch prometejski funkcjonował również później. Pierwsza cezura, czyli podpisanie polsko-sowieckiego traktatu pokojowego<sup>9</sup>, wydaje się bezdyskusyjna, druga - początek II wojny światowej jest też uzasadniona i nie chcę z nią polemizować. Warto jednak zaznaczyć, że możliwe jest również inne podejście. Moim zdaniem, można byłoby z powodzeniem przekonywać, że prawdziwym końcem polskiej polityki prometejskiej w postaci, która uformowała się w międzywojniu, był dopiero upadek Francji w czerwcu 1940 r. Warto przypomnieć, że pomiędzy wrześniem 1939 r. a czerwcem 1940 r. mamy m.in. brytyjsko-francuskie plany dywersji antysowieckiej na Kaukazie i dosyć gorączkową aktywność polską - i na odcinku kaukaskim, i ukraińskim. To są kwestie stosunkowo mało znane, którymi warto byłoby szerzej się zająć.

Drugą część wprowadzenia do zbioru dokumentów stanowi treściwy szkic, który autor określił mianem *Zarysu historii ruchu prometejskiego*. To faktycznie rozbudowana i zmodyfikowana wersja jego wcześniejszego artykułu o ewolucji ruchu prometejskiego w okresie międzywojennym ze wspomnianego już tomu pokonferencyjnego. Szkic Pawła Libery stanowi, jak już na wstępie powiedziałem, kolejną - po Lewan-

<sup>8</sup> „Droga” 1926, nr 3/4, s. 1-8.

<sup>9</sup> Traktat pokoju między Polską, Rosją i Ukrainą został podpisany 18 III 1921 r. w Rydze.

dowskim, Mikuliczu i Komarze - próbę syntetycznego ujęcia zjawiska polskiego prometeizmu. Próbę tę - raz jeszcze podkreślę - uważam za niezwykle udaną.

Tekst, o którym mowa, jest stosunkowo krótki, postrzegam go jednak jako swego rodzaju konspekt obszernej monografii na temat ruchu prometejskiego. Poszczególne podrozdziały to trafnie zidentyfikowane i zmapowane najważniejsze zagadnienia badawcze. Wystarczy teraz (słowo „wystarczy” ujmuję, oczywiście, w duży cudzysłów) każdy z tych podrozdziałów rozbudować, napęlić dodatkową faktografią, podbudowującą sformułowane już na obecnym etapie – w mojej opinii, jak najbardziej trafne – tezy, by otrzymać pełnowymiarową syntezę dziejów międzywojennego prometeizmu. Nie wątpię, iż takie właśnie były intencje Autora, który ku takiej syntezie zmierza.

Dr Libera rozpoczyna od genezy prometeizmu. Przypomina tutaj kwestie zasadniczo dość dobrze znane polskiemu czytelnikowi. Wychodzi zatem od XVIII-wiecznych projektów hetmana kozackiego Filipa Orlika i jego syna Grzegorza, wspomina dalej o szeregu koncepcji, związanych z wiekiem XIX, na czele z inicjatywami ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, a następnie o działalności PPS i osobiście Józefa Piłsudskiego. Dobrze naświetlone w polskiej literaturze są też omówione przez Pawła Liberę kwestie współdziałania narodów kaukaskich w latach 1917-1921, czy też współpracy Polaków z narodami prometejskimi od początku I wojny światowej do roku 1921. W podrozdziale dotyczącym genezy prometeizmu pojawiają się jednak również fragmenty, mogące być pewną nowością dla polskiego odbiorcy. Szczególnie ciekawe wydają mi się uwagi na temat współpracy narodów Rosji w dobie rewolucji 1905 roku, w szczególności na temat działalności Związku Autonomistów i Federalistów, z takimi postaciami jak Aleksander Lednicki czy Jan Baudouin de Courtenay. Ponadto przedstawione zostały bardzo słabo znane w Polsce inicjatywy litewskiego działacza Juozasa Gabrysa z przedednia i z czasu I wojny światowej. Chodzi o działalność Biura Narodowości i Unii Narodów, a później Ligi Nierosyjskich Narodów Rosji, powstałej w 1916 r.

Druga część szkicu dotyczy formowania się ruchu prometejskiego w latach 1921-1926. Autor wyodrębnia kilka zasadniczych zagadnień, pisze zatem kolejno o takich sprawach, jak działalność Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych i wydawanym przezeń piśmie „Przymierze”, o aktywności emigracji kaukaskiej w tym okresie, o misji pułkownika Leona Bobickiego w Konstantynopolu i nawiązaniu przez Polskę współpracy z emigrantami wojskowymi z Kaukazu, którzy podjęli służbę w szeregach polskiej armii. Paweł Libera pisze też o działaniach trzech postaci - Tadeusza Hołówki, Romana Knolla i Tadeusza Schaetzla - które w latach 1924-1926 doprowadziły do odnowienia poufnych kontaktów pomiędzy Polską a najważniejszymi ośrodkami nierosyjskiej emigracji antybolszewickiej.

Do tego fragmentu wstępu mam bodaj największe zastrzeżenia. Nie mogę się pozbyć wrażenia, że autor podszedł dosyć wybiórczo do prezentowanego tematu.

Rzutuje to notabene potem na podobne, wybiórcze, podejście do doboru dokumentów, mających ilustrować okres 1921-1926. Zabrakło mi zatem np. szerszej informacji – poza aspektami wskazanymi wyżej – na temat kształtowania się koncepcji prometejskiej i jej praktycznych przejawów w działalności Wydziału Wschodniego MSZ i Oddziału II Sztabu Generalnego. Warto byłoby – jak mi się wydaje – wyjść od przypomnienia znanego memoriału szefa „Dwójki” ppłk. Ignacego Matuszewskiego z kwietnia 1921<sup>10</sup>, a więc z okresu bezpośrednio po podpisaniu traktatu ryskiego, a potem naświetlić choćby projekty Romana Knolla z czasów, gdy stał on jeszcze na czele polskiego poselstwa w Moskwie. Omówić wypadałoby wreszcie również parę mniej znanych dokumentów koncepcyjnych, które powstały w tym samym czasie, tzn. w latach 1921-1923, tak w MSZ, jak i w kręgach związanych z Oddziałem II SG.

W okresie tym bardzo istotne kalkulacje wiązano nie tylko ze współpracą z emigrantami z byłego Imperium Rosyjskiego, ale również z opozycją wobec Moskwy ze strony nastawionych separatystycznie grup działających wewnątrz kształtującej się sowieckiej federacji. Stawiano m.in. na emancypację lokalnych elit komunistycznych nierosyjskiego pochodzenia, elit ukraińskich, kaukaskich, tatarskich. Zgodnie z koncepcją Knolla, nie tylko jego zresztą, ale także np. polskiego attaché w Moskwie Romualda Wolikowskiego, liczone na penetrację nierosyjskich kresów imperium sowieckiego przy wykorzystaniu polskich placówek konsularnych i dyplomatycznych. Ten istotny aspekt chyba nieco Autorowi umyka. Libera idzie, jak się wydaje, za późniejszą definicją Włodzimierza Bączkowskiego, który ruch prometejski określał mianem „wspólnego frontu niepodległościowych przywódców i polityków, reprezentujących na emigracji ich uciśnione narody”. To „emigracyjne” spojrzenie jest jednak zbyt wąskie, choć zapewne prawdziwe w odniesieniu do lat trzydziestych, kiedy Bączkowski stał się jedną z czołowych postaci ruchu.

Jak już wspomniałem, Paweł Libera słusznie przypomina dorobek czasopisma „Przymierze” - czyniąc tak zresztą za wcześniejszymi, ważnymi tekstami Profesora Kornata. Celowe byłoby chyba jednak zaznaczenie, że było to jedno tylko ze środowisk, w których formowały się koncepcje ochrzczone później mianem prometeizmu. Warto by było na przykład przypomnieć, że jeden z ciekawszych, lepiej dopracowanych, projektów tego rodzaju przedstawiony został na łamach pilsudczykowskiej „Drogi”. Chodzi mi o dwuczęściowy artykuł z marca-kwietnia 1922 r. pióra Mariana Bończy-Uzdowskiego<sup>11</sup>.

To, co mnie osobiście uderza w tej części rozważań Autora, to również pominięcie kwestii szczególnie mi bliskiej, to znaczy współpracy z emigracją ukraińską, petrurow-

<sup>10</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. IV, Warszawa 1965, s. 15-17.

<sup>11</sup> M. Uzdowski, *W kwestii naszych granic wschodnich*, „Droga” 1922, nr 3; *Zagadnienie naszych granic wschodnich II*, „Droga” 1922, nr 4.

ską. Dlaczego? Działy się na tym odcinku przecież sprawy istotne, czasami bardziej nawet spektakularne, niż te związane ze współpracą z emigrantami z Kaukazu.

Podobnych zastrzeżeń nie mam do dalszej części wstępu, w której znalazły odbicie wszystkie najważniejsze, moim zdaniem, aspekty, związane z rozwojem ruchu prometejskiego po przewrocie majowym. Część III dotyczy zatem okresu 1926-1932 i *Tworzenia struktur ruchu prometejskiego*, IV – lat 1932-1935 i *Kryzysu ruchu prometejskiego*, wreszcie V – reformy tego ruchu w latach 1936-1939.

Nie chciałbym wchodzić w szczegóły i do każdego wątku osobno się odnosić. Uważam jednak, że w ramach tak zakreślonych okresów bardzo dobrze przedstawione zostały wszystkie najważniejsze kwestie, które należało poruszyć. Pierwszą z nich jest formowanie się i ewolucja kluczowych instytucji ruchu prometejskiego, czyli czasopism prometejskich, Instytutu Wschodniego w Warszawie, klubów Prometeusza, związanych z ruchem agencji prasowych. Drugą kwestia to ewolucja wewnętrzna poszczególnych grup emigracyjnych, stosunki wewnętrzne w łonie tych grup i relacje tych grup pomiędzy sobą. Kwestia trzecia - stosunek Polski do poszczególnych grup i wreszcie kontekst międzynarodowy, w którym ruch prometejski się rozwijał: z jednej strony stosunek doń Związku Sowieckiego, z drugiej stosunek pozostałych mocarstw, w szczególności Niemiec, Włoch i Japonii. Trochę więcej miejsca wypadłoby poświęcić Wielkiej Brytanii, jak już wspomniałem - kluczowej w kalkulacjach prometeistów. Przypomnę, że mamy ciekawą pracę Andrzeja Zięby,<sup>12</sup> pośrednio się do tego odnoszącą, o lobbingu ukraińskim w okresie międzywojennym. Praca ta jest bardzo cenna, chociaż pewne zawarte w niej stwierdzenia uważam za kontrowersyjne.

Wszystkie poruszane przez Pawła Liberego kwestie to sprawy istotne i w większości mało znane. Gdybym miał wybrać najbardziej nowatorski aspekt jego tekstu, stanąłbym przed trudnym wyborem. Zapewne ostatecznie, po pewnych wahaniach, zdecydowałbym się na podkreślenie sprawy reformy ruchu prometejskiego w drugiej połowie lat 1930-tych. W tym zakresie pojawiają się ustalenia o kluczowym znaczeniu, dotyczące kwestii do tej pory właściwie nie poruszanych, ewentualnie przedstawianych w sposób celowo wypaczony. Autor weryfikuje w szczególności funkcjonujące do tej pory w literaturze uproszczone twierdzenia, iż podjęcie przez stronę polską prób reformy ruchu prometejskiego należy wiązać bądź to z podpisaniem polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 1934 r. i rzekomymi nowymi tendencjami ofensywnymi w polskiej polityce zagranicznej, bądź z aktywizacją tej polityki jesienią 1938 r. Takich związków przyczynowo-skutkowych tymczasem nie było. Notabene między bajki należy włożyć samą tezę o ofensywnym charakterze polskiej polityki lat trzydziestych.

Wypada przejść teraz do omówienia zasadniczej części książki, tzn. wyboru dokumentów. Zatrzymać chciałbym się najpierw nad kryteriami selekcji materiału,

<sup>12</sup> A.A. Zięba, *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej. Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)*, Kraków 2010.

przyjętymi przez Pawła Libere. Pierwsza z zasad nie budzi wątpliwości. Dokumenty są dobrane w taki sposób, aby ilustrowały przedstawione przeze mnie przed chwilą najważniejsze etapy ewolucji ruchu prometejskiego w okresie międzywojennym. Akcent jest położony przy tym, zgodnie z tytułem książki, na relacje pomiędzy stroną polską a poszczególnymi ośrodkami narodowościowymi.

Bardziej dyskusyjna wydaje się zasada druga. Autor zdecydował się publikować wyłącznie inedita i - jeśli pominąć dwa bardzo specyficzne przypadki - reguły tej trzyma się z żelazną konsekwencją. Uważam to założenie za nietrafione. Gdyby uwzględnić pewną, nie tak dużą, liczbę dokumentów już opublikowanych - najczęściej na łamach różnych czasopism i jako aneksy do niskonakładowych monografii - uzyskalibyśmy tom, który można by uznać za definitywny wybór najważniejszych materiałów źródłowych do dziejów ruchu prometejskiego. W obecnej postaci książka nie może, niestety, do miana tego pretendować.

Dziwi zwłaszcza pominięcie niektórych dokumentów wcześniej publikowanych, które by jednak świetnie, na nowo, zafunkcjonowały w kontekście materiałów nieznanymi czy mało znanymi. Myślę przykładowo o dwóch znanych listach Tadeusza Hołówki i Romana Knolla, ogłoszonych swego czasu w *Dokumentach i materiałach do historii stosunków polsko-radzieckich*. Zostały one, w związku z faktem owej wcześniejszej publikacji, pominięte przez Redaktora, stanowią tymczasem, w mojej opinii, nierozłączną całość z pozostałą, bardzo ważną korespondencją tych postaci z lat 1924-1926, którą Paweł Libera w swojej książce zamieścił. Z drugim podobnym przykładem mamy do czynienia, gdy autor publikuje dokument zatytułowany *Postulaty przedstawione przez stronę polską prezydentowi Ukraińskiej Republiki Ludowej Andrijowi Linyckiemu i gen. Włodzimierzowi Salskiemu*. Pochodzi on z czerwca 1927 r. i konkretyzuje zasady współpracy polsko-ukraińskiej. Niestety, zabrakło wcześniejszego, co najmniej równie ważnego, memoriału Andrija Liwickiego i tegoż Salskiego do marszałka Józefa Piłsudskiego z sierpnia 1926 r. Dokumenty te pozostają ze sobą w ścisłym związku logicznym, jako że memoriał z sierpnia 1926 r. stworzył warunki dla reaktywacji współdziałania polsko-petlurowskiego. Publikacja *Postulatów* z 1927 r. bez tego wcześniejszego dokumentu sprawia, że cała rzecz zawisa niejako w próżni.

Zdaję sobie, rzecz jasna, sprawę z ograniczeń technicznych i niemożności nadmiernego zwiększania objętości tomu. Sprawę można byłoby jednak rozwiązać inaczej, w sposób kompromisowy. Można byłoby zatem umieścić same nagłówki publikowanych wcześniej dokumentów - wraz z odpowiednimi odsyłaczami bibliograficznymi. Inne możliwe rozwiązanie to umieszczenie informacji o pominiętych dokumentach i miejscu ich publikacji w przypisach.

Jeśli chodzi o rozwiązania techniczne przyjęte przez Pawła Libere, warto natomiast pochwalić zamieszczenie w pracy skrupulatnie przygotowanych indeksów - osobowego i geograficznego. Jedyne, co budzi moje wątpliwości, to uwaga edytorska, iż w tekstach dokumentów: „milcząco ujednolicono pisownię nazwisk



obcych i polskich”. Nie wiem, czy to nie za daleko idąca ingerencja w oryginalny tekst, zwłaszcza że co do poprawności brzmienia niektórych nazwisk, przyjętego arbitralnie przez Autora, mam pewne zastrzeżenia. Trudno mi się wypowiadać o zapisie nazwisk orientalnych – tatarskich, azerskich czy tureckich, moje zastrzeżenia odnoszą się zatem w pierwszym rzędzie do nazwisk ukraińskich.

Jedynie słowa pochwały mam natomiast w stosunku do zamieszczonego przez dra Liberę na końcu pracy bardzo obszernego słowniczka kryptonimów, pseudonimów i słów kodowych. Trzeba sobie zdać sprawę, iż znaczna część korespondencji prometejskiej prowadzona była za pomocą specyficznego szyfro-żargonu, którego zrozumienie przez czytelnika byłoby niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe, gdyby Autor nie dał nam do rąk narzędzia w postaci wspomnianego słowniczka. Każdy, kto kiedyś zetknął się z korespondencją Ekspozytury nr 2 Oddziału II, rozumie, co mam na myśli. Pozwolę sobie dla ilustracji przytoczyć fragment pisma tej placówki z grudnia 1932 r. (dok. nr 83): „Zagadnienie Ursusów na Dużym Orzechu ma swoje specjalne oblicze wobec faktu, że jest tam gracja Ursusów - mieszkają głównie w Melanii i osiadła ludność Ursusów, stanowiąca zwartą masę na terytorium tzw. Kąta. Gracja Ursusów w Melanii jest najliczniejsza wśród nierunowej gracji czulołkowej. Organizacyjnie nie separuje się od gracji rdzennie runowej, chociaż nurtują wśród niej prądy czulo-granatowe” itd. itp. Ów system kodowy wymyślił szef Ekspozytury major Edmund Charaszkiwicz. Choć skuteczny, system budził rozbawienie, częściej jednak szczerą irytację współpracowników „Dwójki”. Pozwolę sobie przytoczyć, już spoza książki dra Libery, fragment listu Karola Dubicz Penthera z 1933 r., gdzie ten skarży się Janowi Gawrońskiemu: „Charaszkiwicz wymyślił kryptonimy. Uzupełnia je dowolnie i figuruje [...]. Dostaję pismo. Nie mogę dojść sensu bo są 2. Jeden ludzki – drugi – zakolorowany. Zgadnij o co chodzi – szarada – jedno pismo czytałem 2 godziny”. Dodam, że słowniczek zamieszczony w pracy, choć obszerny, nie jest w pełni kompletny. Jeżeli Autor będzie się kiedyś szykował do reedycji swej pracy, chętnie podpowiem mu ze swej strony jeszcze parę rozwiązań - nierzadko dość zabawnych - kryptonimów i słów kodowych.

Chciałbym przejść teraz do kwestii doboru dokumentów. W części pierwszej, odnoszącej się do okresu 1921-1926, wyraźnie wyodrębnić można dwa bloki materiałów, dotyczące dwóch wiodących zagadnień. Na uznanie zasługuje przede wszystkim opublikowanie przez Pawła Liberę ponad 30 dokumentów z lat 1922-1923, które odnoszą się do działań podejmowanych w Konstantynopolu przez polskiego attaché wojskowego plk. Leona Bobickiego. Pozwalają one precyzyjnie odtworzyć przebieg negocjacji, które doprowadziły ostatecznie do sprowadzenia do Polski i przyjęcia na służbę w charakterze oficerów kontraktowych kilkudziesięciu wojskowych kaukaskich. Kolejna grupa liczy ok. 10 dokumentów. Chodzi o bardzo ważną korespondencję pomiędzy Ankarą a Warszawą, prowadzoną w latach 1924-1926 z udziałem specjalnego emisariusza MSZ i osobiście Józefa Piłsudskiego Tadeusza

Holówki, posła RP w Turcji Romana Knolla, polskiego attaché wojskowego w Ankarze Tadeusza Schaetzla oraz dyrektora Departamentu Politycznego Wierzbowej Juliusza Łukasiewicza. Dokumenty te dobrze pokazują proces odtwarzania polskich kontaktów z emigracją narodów prometejskich w okresie poprzedzającym zamach majowy.

Niestety, jak już wspomniałem, odnosząc się do wstępu pióra Pawła Libery, dokumenty w pierwszej części tomu dobrane zostały w sposób mocno arbitralny. Faktycznie dotyczą one wyłącznie dwóch wspomnianych wyżej zagadnień. Uderza brak innych materiałów – a jest takich materiałów godnych opublikowania naprawdę sporo. Przykładowo należałoby wymienić szereg memorialów dotyczących poszczególnych kwestii narodowościowych, przygotowanych przez Oddział II SG bądź Wydział Wschodni MSZ, a także obszerną dokumentację, dotyczącą stosunków z Ukraińcami – np. kwestii finansowania i politycznego wykorzystania rządu URL na terytorium Polski, sprawy organizacji rajdu gen. Jurka Tiutiunnyka jesienią 1921 r. itp. Tych materiałów brakuje.

Pewne uczucie niedosytu pozostawia też dobór dokumentów, ilustrujących wydarzenia pierwszych dwóch lat po zamachu majowym w Polsce. Okresu tego (pomiędzy majem 1926 a grudniem 1928) dotyczy zaledwie 8 dokumentów. To trochę za mało, zważywszy, jak wiele się wówczas działo - zwłaszcza, jeśli chodzi o organizowanie się struktur i wytyczanie kierunków działalności ruchu prometejskiego. Przypadłoby się zatem chyba nieco więcej dokumentów, pokazujących np. polską reakcję na zabójstwo Symona Petlury w Paryżu i proces reaktywacji współdziałania między Polską a emigracją ukraińską. Wydaje mi się też, że więcej można byłoby znaleźć materiałów na temat prometejskiej działalności Wydziału Wschodniego MSZ, kierowanego przez Tadeusza Holówkę, oraz aktywności takich polskich dyplomatów, jak Roman Knoll w Rzymie, Mirosław Arciszewski w Paryżu czy Tadeusz Lubaczewski w Pradze. Więcej uwagi należałoby też poświęcić próbom dotarcia przez prometeistów do miarodajnych czynników brytyjskich.

Z większym i pełniejszym wyborem dokumentów – któremu wiele nie można już zarzucić – mamy do czynienia w odniesieniu do okresu po 1928 r. Myślę, że główną rolę odegrał tutaj wzgląd praktyczny. W czasie, o którym mowa, doszło do powstania Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG, która przejęła w znacznym stopniu (w pełni doszło do tego po roku 1932) kontrolę nad działaniami prometejskimi prowadzonymi z polskiej strony. Archiwalia Ekspozytury zachowały się w dość dobrym stanie – choć są podzielone mniej więcej po równo pomiędzy CAW w Rembertowie i moskiewskie RGWA. Stopień zachowania tych akt pozwala odtworzyć dość precyzyjnie przynajmniej najważniejsze kierunki akcji prometejskiej w omawianym okresie.

Lat 1929-1939 dotyczy blisko 100 dokumentów zamieszczonych w recenzowanym tomie. Odnoszą się one do bardzo różnych zagadnień, choć zawsze raczej

slabo lub bardzo slabo rozpoznanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Trudno odnieść mi się w tym miejscu do wszystkich poruszanych w nich kwestii, chciałbym wskazać jednak przynajmniej najważniejsze, moim zdaniem, grupy pojawiających się zagadnień. Należą do nich m.in. sprawy związane z relacjami w łonie poszczególnych centrów narodowych na emigracji oraz ze wzajemnymi stosunkami pomiędzy tymi centrami, a także centrami tymi i Polską. Wśród ciekawszych materiałów tego typu wymienić należy np. kilka dokumentów dotyczących kryzysu w łonie emigracji gruzińskiej po zabójstwie prezydenta Ramiszwilego w grudniu 1930 r. Dr Libera opublikował ponadto szereg materiałów mniej lub bardziej syntetycznie charakteryzujących położenie innych grup kaukaskich na emigracji, a także sytuację ruchu wolnokozackiego i turkiestańskiego. Trochę mniej – w każdym razie relatywnie do znaczenia tej grupy – mamy dokumentów dotyczących działalności emigracji ukraińskiej.

Cenne dokumenty dotyczą ponadto działalności poszczególnych najwybitniejszych postaci ruchu, różnych poufnych misji przez nie podejmowanych i relacji tych postaci ze stroną polską – na plan pierwszy wysuwają się takie osobistości, jak Dżafer Sejdamet, Roman Smal-Stocki, Mustafa Czokajew czy Ayas Ischaki. Kolejna grupa materiałów ilustruje działania najważniejszych instytucji ruchu prometejskiego. Są to m.in. sprawozdania z działalności Klubu Prometeusza w Warszawie, dokumenty dotyczące podobnego Klubu założonego w Helsinkach czy tzw. Komitetu Przyjaźni funkcjonującego w Paryżu, ponadto pism „Le Prométhée” i „Tryzub”, a także agencji prasowych „Ofinor” i „Express”. Bardzo ważne są materiały pokazujące zmieniający się stosunek władz polskich do ruchu prometejskiego. Dobrze pokazane zostały zmiany związane z podpisaniem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji i późniejszym kryzysem współpracy prometejskiej, jeszcze lepiej – kwestia, o której już wspominałem, tzn. plany reformy ruchu, wysuwane od połowy lat trzydziestych.

W dosłownym i przenośnym sensie zwieńczeniem pracy jest ostatni dokument, nr 152 - memoriał zatytułowany *Stosunki polsko-prometeuszowskie*. Jest to materiał niezwykle ciekawy. Chodzi o dokument z marca 1939 r., który był przygotowywany przez kilka miesięcy w Oddziale II - dużym nakładem środków, przy zaangażowaniu wielu osób - z myślą o przedstawieniu go marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Jego twórcy liczyli, że w związku z pojawiającą się, jak się zdawało, koniunkturą międzynarodową, uda się uzyskać „żyro Buławy”, czyli zgodę najwyższych czynników wojskowych na uaktywnienie działań prometejskich. Pierwsza wersja tego dokumentu jest znana od dawna. Zawierała ona akcenty bardzo ofensywne. Później fragmenty z tego dokumentu były często cytowane jako wykładnia założeń i praktyki polskiego prometeizmu. Owa pierwsza wersja została opublikowana przed laty przez Stanisława Wrońskiego i miała stanowić koronny dowód na ofensywnie antyrosyjski charakter ruchu prometejskiego. Nie wiadomo jednak w chwili publikacji, że powstały następnie trzy kolejne, coraz bardziej okrawane, pozbawiane stop-

niowo akcentów zaczepnych, warianty tego memoriału. W ostatniej, czwartej wersji te akcenty są już właściwie nieobecne. Stanowi ona raczej materiał informacyjny, a nie dokument programowy. Memorial w tej wersji zatwierdzony został przez szefa „Dwójki”, ale do marszałka Śmigłego nigdy nie trafił. Tę właśnie ostateczną wersję, odnanioną w archiwach moskiewskich, publikuje w swojej książce Paweł Libera. Jej znajomość każe nam całkowicie zrewidować opinie o daleko idącej aktywizacji i radykalizacji polskich działań prometejskich na przełomie 1938 i 1939 r.

Reasumując – prezentowanej pracy można by z pewnością wytykać pewne niedoróbki redakcyjne czy drobne lapsusy merytoryczne. Potknięć tych nie ma jednak wiele i chyba nie ma teraz czasu ani sensu ich szczegółowo wyliczać. Można by też upominać się o kolejne dokumenty czy zagadnienia, których ostatecznie zabrakło w wyborze dokonany przez Autora. Wszystko to są jednak kwestie w moim odczuciu drugorzędne. Nie mam bowiem wątpliwości, iż książka Pawła Libery stanowi istotne osiągnięcie naukowe, jedną z najważniejszych prac, którą poświęcono do tej pory prometeizmowi, a w szczególności stosunkowi Polski do ruchu prometejskiego. Skonstatowawszy to, pozostaje mi jedynie jak najserdeczniej, szczerze pogratulować Autorowi.

**Marek Kornat:** Wysłuchaliśmy bardzo treściwego referatu. W moim przekonaniu tom dokumentów w opracowaniu dra Libery pozostaje bardzo ważną publikacją źródłową, na którą polska historiografia długo oczekiwała. Od dawna – zwłaszcza historykom, specjalistom w zakresie dziejów II Rzeczypospolitej było wiadomo, że archiwa polskie (przede wszystkim Centralne Archiwum Wojskowe) kryją znaczne zasoby dotyczące genezy i przemian koncepcji prometejskiej. Ale od chwili upadku reżimu PRL, kiedy zaistniały warunki rzetelnej publikacji na ten temat, nikt nie przedsięwziął tak szeroko zakrojonej kwerendy, jak uczynił to Paweł Libera. W tym momencie otwieram dyskusję, a po niej oddam głos autorowi omawianej książki.

**Andrzej Nowak:** Podzielam generalną opinię profesora Bruskiego, najlepszego chyba znawcy tematu prometeizmu. Książka dostarcza nam ogromnie wiele materiału nowego, nieznanego, co z resztą wynika z przyjętego założenia, charakterystycznego dla archiwisty, tj. publikuje tylko to, co niepublikowane. Rzeczywiście zżyma się człowiek nie będący archiwistą na to, że dokumenty rozproszone gdzieś po czasopiśmie sprzed lat siedemdziesięciu albo czterdziestu nawet traktowane są przez wydawcę jako ogólnodostępne, albo znane. Jednocześnie szanuję tę czystość rzemiosła. To oczywiście mówię półzartem.

Do tego bardzo kompetentnego, znakomitego wprowadzenia, którego dokonał pan profesor Bruski dodałbym tylko dwa pytania pod adresem doktora Libery. Jedno dotyczy punktu wyjścia całego zbioru dokumentów. Pan profesor Bruski uznał, że za bezdyskusyjny można przyjąć moment podpisania traktatu w Rydze

jako datę wyjściową. Ja nie byłbym tego taki pewien, bo wydaje mi się, że jest płynne przejście między POW, jego działalnością i koncepcjami wcześniejszymi, rozwijającymi się w kręgu Józefa Piłsudskiego, a tym co dzieje się od momentu, kiedy kończy się wojna. Przywołuję kwestię cezury początkowej, gdyż namawiałbym bardzo autora do zrobienia tego, do czego namawiał go również profesor Bruski, to znaczy napisania monografii prometeizmu w ślad za tym obszernym i znakomitym konspektem. Gdyby postanowił iść tym tropem i napisać tę monografię to namawiałbym żeby nieco dokładniej przyjrzał się temu momentowi, który we wstępie właściwie pomija, czyli koncepcjom rozwijającym się w kręgu bardzo szeroko rozumianego obozu Piłsudskiego w okresie I wojny światowej. W okresie wojny polsko-bolszewickiej te same działania, zarówno na niwie dyplomatycznej, politycznej, jak i przede wszystkim wywiadowczo-dywersyjnej były kontynuowane. Ten okres właściwie gdzieś umyka w tym wstępie, a wydaje mi się bezpośrednim przedśmiankiem do tego, nazwijmy to prometeizmu właściwego. Znakomite materiały na ten temat znajdują się w znanym panu doktorowi zasobie POW, w RGWA (Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym w Moskwie, które zagarnęło tzw. trofejnij archiw, czyli zrabowane w Polsce w czasie II wojny materiały archiwalne, m.in. Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie). To co najważniejsze do badań nad POW jest w Moskwie a nie w Instytucie Piłsudskiego [w Nowym Jorku]. Tego niestety nie mógł wykorzystać w swojej monografii profesor Tomasz Nałęcz, bo nie miał wtedy dostępu do „trofejnogo archiw”, ale dzisiaj, już od kilkunastu lat jest do tego dostęp w Moskwie. Sam wynotowałem bardzo ciekawe dokumenty pokazujące dokładnie ten moment, wrzesień 1920 roku. Komenda Naczelną III ustala swoje „zasoby ludzkie” na odcinku Kaukazu, na odcinku Ukrainy; podejmuje na tej podstawie decyzje: co zostawiamy za frontem, który już wiadomo, że za chwilę się związa. Nie jest jeszcze jasne czy wojna się wznowi czy nie, ale na razie ma się ku końcowi, jest więc taka rekapitulacja: jakimi dysponujemy możliwościami, z kim możemy współpracować jako Komenda Naczelną III POW. Myślę, że można by przyrzeć się temu przez lupę przy konstruowaniu pełnej monografii ruchu prometejskiego, do której pan doktor jest, obok profesora Bruskiego, najlepiej przygotowany i predestynowany.

Druga sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę jest trudniejsza. We wstępie zwraca pan uwagę na te dziewiętnasto-, a nawet jeszcze osiemnastowieczne korzenie postawy, którą można by określić mianem poszukiwań wiodących do prometeizmu. Najdojrzalsze formy tych poszukiwań, czyli krąg księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i Józefa Piłsudskiego, do roku 1908, to jest napięcie między poszukiwaniem narodów-współpracowników w walce z imperium a poszukiwaniem partnera w samej Rosji, napięcie między antyimperializmem i antyrosyjskością. Mówił o tym profesor Bruski podkreślając, że według niego podstawą prometeizmu jest antyimperializm. Wydaje mi się jednak, że w tym okresie, którym zajmuje się pan doktor

Libera wyraźnie widać, że ten antyimperializm stapia się z antyrosyjskością, i to jest dla mnie ciekawe zagadnienie. Nawet jeśli nie ma śladów współpracy, czy poszukiwania współpracy z grupami antybolszewickimi rosyjskimi po 1921 roku, albo są owe ślady bardzo ubogie, to warto postawić pytanie, dlaczego tak się stało. Dlaczego poszukiwanie wśród samych Rosjan partnera do rozbijania imperium kończy się na 1920 roku? Nadal przecież w Polsce funkcjonował ośrodek białych Rosjan sprzyjających Piłsudskiemu. Są poszczególni Rosjanie, nie reprezentujący może dużych wpływów w Paryżu, ale jednak istniejący – tacy, z którymi można kontynuować rozmowy – ale mimo to rozmowy te nie są prowadzone. Z czego to wynika? Czy z decyzji osób, które organizowały ruch prometejski po 1921 roku i po prostu Rosjan nie lubili, czy byli rusofobami i kropka – Schaetzel, czy Hołówko, czy ktoś jeszcze? A może była to obawa przed agenturą sowiecką, przed prowokacją po aferze Trustu, co było zresztą jak najbardziej uzasadnione. A może, w końcu, była to po prostu oczywista sprzeczność celów – jak porozumiewać się z przedstawicielami różnych narodów, żeby doprowadzić mapę do takiej formy, jaka widnieje na okładce omawianej książki, czyli Rosja ograniczona do terenu wielkiego Księstwa Moskiewskiego z XV w., a jednocześnie rozmawiać z Rosjanami? Jacyż Rosjanie się znajdują, którzy by zaakceptowali takie okrojenie imperium? Który z tych elementów uważałby pan za najistotniejszy w odpowiedzi na pytanie dlaczego zanika napięcie między antyrosyjskością i antyimperializmem po 1921 r.? Oba zlewają się w ruch prometejskim w jeden antyimperialny, antyrosyjski kierunek. Uważam, że nie będzie łatwo obronić tezy przeciwnej, jeśli się mylę to prosiłbym o sprostowanie. Interesuje mnie to, dlaczego to się zmieniło w stosunku do wieku XIX i nawet roku 1920.

**Marek Kornat:** Korzystając z naszej dyskusji chciałbym odnieść się do problemu cezury początkowej ruchu prometejskiego. Niewątpliwie ustalenie granic wschodnich państwa i przejście do pokojowej polityki zagranicznej nastąpiło wiosną 1921 r., kiedy podpisano traktat ryski. Tak też przyjąłem w artykule *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921-1939/1940)*, drukowanym w tomie: *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej 1918-1940* (red. M. Kornat, Warszawa 2012, s. 35-90). Przyjęcie tego roku jako początkowej cezury ruchu prometejskiego ma swój mankament, gdyż pomija fenomen pisma „Przymierze” i organizacji Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych, o czym miałem okazję nawet pisać nie tak dawno (*U źródeł idei prometejskiej. Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych (1921-1923)*, „Nowy Prometeusz” (nr 2, lipiec 2012, s. 161-184). Nie pada na kartach „Przymierza” termin prometeizm. A przypomnijmy, iż pierwszy numer pisma wychodzi 15 sierpnia 1920 r., czyli w rozstrzygającym momencie bitwy warszawskiej. Ale została wyłożona koncepcja prometejska w swoim pierwszym zarysie.

Niemniej sporna jest kwestia końcowej cezury ruchu prometejskiego. Wydaje mi się, że bardziej przekonującą koncepcją jest rok 1940 a nie 1939. Tu nawiązuję do

przemysła i ustaleń prof. Bruskiego. Rok 1939 nie pogrzebał idei prometejskiej, chociaż terytorium państwa zostało opanowane przez najeźdźców. Ale rok 1940 przyniósł znaczący moment w międzynarodowej rozgrywce politycznej. Powstał, jak wiemy, francusko-brytyjski plan zbrojnej operacji alianckiej przeciw Sowietaom. Zakładał lotnicze bombardowanie Kaukazu, aby przynieść pomoc Finom i pozbawić ZSRR naftowego zagłębia, a przypomnijmy, iż był to wówczas cichy sojusznik III Rzeszy. To wówczas zaistniały możliwości użycia karty prometejskiej i miało tego świadomość emigracyjne MSZ, w którym koncepcję tę rozpatrywano. *Tom Polskich Dokumentów Dyplomatycznych* za rok 1940, które opracowała p. dr Magdalena Hulasówna<sup>13</sup> przyniósł sporo ważnych dokumentów dotyczących tego zagadnienia. Plany kaukaskie, czyli plany uderzenia od tej strony na ZSRR, mogły sprawić, że koncepcja prometejska po raz pierwszy w dziejach zaistniałaby jako realne zagadnienie bieżącej polityki międzynarodowej. Innymi słowy przeszła by ona ze sfery historii idei do sfery realnej polityki i dyplomacji oraz armii.

Nie mam niestety jednoznacznego zdania czy słusznym zabiegiem było wykorzystanie w omawianej edycji wyłącznie ineditów. Może należało uwzględnić także te dokumenty, które były już drukowane w rozmaitych publikacjach w postaci pojedynczych przyczynków. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, aby w przyszłości wznowić tę publikację uzupełnioną jeszcze o inne materiały. Mamy w pracy Pawła Libery zarówno dokumenty czysto urzędowe, ministerialne, jak też dokumenty półurzędowe (np. listy prywatne, czy półprywatne). Zastanawia mnie brak Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa. Na pewno z tego zespołu archiwalnego można by pewne rzeczy pozyskać. Czy tam nic nie było, czy to pominięcie to powstało z innego powodu? Myślę, że bylibyśmy wdzięczni za kilka słów wyjaśnienia.

Jak wiadomo, w roku 1924 wybuchło w Gruzji antysowieckie powstanie. Zagadnienie to zostało zilustrowane w pracy zaledwie dwoma bądź trzema dokumentami. Czy to jest rezultat rygorystycznej selekcji, czy też może była ku temu inna przyczyna? Tym powstaniem interesowała się dyplomacja polska, a ówczesny dyrektor departamentu politycznego czyli Kajetan Morawski odbył nawet rozmowę z posłem sowieckim w Warszawie, zwracając mu uwagę na międzynarodowo-polityczne konsekwencje popełnionych tam zbrodni. Nie miało to większego znaczenia. Gruzini bezskutecznie próbowali ten temat wprowadzić pod obrady Ligi Narodów, gdzie delegat brytyjski, Lord Cecil złożył oświadczenie, że Gruzja nie jest w Lidze, w związku z czym ten temat Ligi nie interesuje. W cytowanej już dzisiaj książce Sergiusz Mikulicz pisze, że pod koniec lat 1920-tych przygotowywana była koncepcja tak zwanej konfederacji narodów kaukaskich, studiowana w różnych wariantach przez Wydział Wschodni MSZ. Czy konkretny dokument (lub dokumenty) na ten

<sup>13</sup> M. Hulas (oprac.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940*, Warszawa 2010.

temat mogą istnieć? Może należałoby rozważyć uzupełnienie pracy o jeden z tych wariantów, może by zostawić to do osobnej publikacji, ale myślę, że ów epizod pozostaje interesujący i ważny.

Mówiąc na marginesie, mam przekonanie, że duża antologia publicystyki politycznej z tego okresu, podejmującej temat prometeizmu dopełniłaby tom Pawła Libery i byłaby bardzo potrzebna. Należałoby wydać w jednym zbiorze artykuły programowe, chociażby ze wspomnianego już pisma „Przymierze”, z „Le Prométhée” albo z jeszcze innych pism tego rodzaju („Biuletyn Polsko-Ukraiński”, czy „Problemy Europy Wschodniej”).

Przejdę do paru szczegółowych uwag i pytań.

Czy w wytworzonych przez nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych dokumentach pojawia się wątek prometejski w kontaktach dyplomatycznych z Niemcami już po zawarciu układu o nieagresji z 26 stycznia 1934 r.? W tomie dokumentów dyplomatycznych, który wydawałem za rok 1938, zamieściłem dwa związane z tym wątkiem dokumenty. Jeden z nich to informacyjna notatka dla ambasady Japonii w Warszawie o stanie ruchu prometejskiego. Drugi to podobna notatka dla Włochów. Czyżby może w kontaktach z Niemcami temat prometejski był celowo ukrywany?

Przypomnieć mi wypada, iż emancypacja polityczna Ukrainy Zakarpackiej pod koniec 1938 roku, czyli między Monachium a rozbiorem Czechosłowacji w marcu 1939 r. wywołała duże zaniepokojenie naszych czynników i granie „kartą ukraińską” przez rząd III Rzeszy. Czy jakiegokolwiek dokumenty w związku z tą sprawą rzutujące na zagadnienie prometejskie udało się znaleźć?

Przeglądając omawianą książkę, znalazłem jedno określenie, które moim zdaniem jest niepotrzebne, i które należałoby zmienić. W końcowych partiach tekstu wstępnego pada sformułowanie „rząd pułkowników w drugiej połowie lat trzydziestych”. Trzeba sprostować, iż „pułkownicy” jako formacja polityczna przestają istnieć w 1935 r., w związku z upadkiem Walerego Ślawka i ukształtowaniem się swoistego „kondominium” Prezydenta Mościckiego i generała (następnie marszałka) Śmigłego-Rydza w rządzeniu państwem.

O jeszcze jednej kwestii wypada krótko wspomnieć. Otóż generał KGB Lew Sockow ogłosił w znanej antypolskiej publikacji w 2009 r. (*Sekrety polityki polskiej*)<sup>14</sup> liczne dokumenty jakoby pozyskane przez GRU drogą wywiadowczą czyli na skutek penetracji naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Co sądzić o wiarygodności tej publikacji?

Na pewno źle się stało, że nazwisko edytora książki nie widnieje na okładce, przez co wygląda ona jakby wydana w „drugim obiegu”. Podsumowując jednak, myślę, że trzeba się w zupełności zgodzić z tym, co mówił prof. Bruski. Od czasu

<sup>14</sup> Л.Ф.Соцков, *Секреты польской политики 1935-1945 гг. Рассекреченные документы Службы внешней разведки Российской Федерации*, Москва 2010.



monografii Mikulicza z 1971 r. otrzymaliśmy od Pawła Libery niewątpliwie najpoważniejsze opracowanie zagadnienia prometejskiego, które rzuca też sporo światła na położenie międzynarodowe Polski i politykę zagraniczną Polski tamtego okresu.

**Paweł Libera:** Dziękuję bardzo panom profesorom, przede wszystkim profesorowi Bruskiemu za tak wyczerpujące omówienie. Jest mi bardzo miło, że na temat mojej pracy mogli wypowiedzieć się znawcy, którym ta tematyka nie jest obca. Za wszystkie uwagi bardzo dziękuję. Chciałbym się do najważniejszych z nich po kolei odnieść.

Jako pierwszą wynotowałem sobie rzeczywiście dosyć oględne moje słowa na temat pracy Wołodymyra Komara. Muszę zgodzić się z profesorem Bruskim, że praca ta zawiera pewną ilość znaczących uproszczeń i widać, że autorem bardzo często kierowały źródła. Wydaje mi się, że jednym z większych błędów warsztatowych autora tej monografii jest fakt, że dał się zwieść praktyce archiwistów sowieckich. Kiedy szczegółowo przejrzy się jego pracę okazuje się że wiele sygnatur moskiewskich nosi następujący numer 461-1-1. 461 to jest zbiór akt Ekspozytury 2. Niestety Rosjanie jako pierwszą teczkę w tym zbiorze umieścili opracowanie Głównego Zarządu Informacji WP (GZI) z roku 1951, co oznacza, że autor wykorzystuje dokumenty z CAW i jednocześnie cytuje opracowanie, które zostało zrobione na podstawie tych dokumentów w 1951 roku przez grupę pracowników GZI. Opracowanie to powstało w oparciu o zbiór dokumentów Ekspozytury 2 przed dwoma restytucjami akt z ZSRR (z 1956 i 1963 r.) kiedy do CAW dotarły pewne dokumenty Ekspozytury 2. Do wspomnianego przez profesora Bruskiego, skrótowego omówienia istniejącej historiografii chciałbym dodać jeszcze bardzo ważne nazwisko, a mianowicie profesora Saławata Ischakowa z Moskwy, który od wielu lat bada ten problem i jest autorem wielu cennych zbiorów dokumentów i monografii.

Miło mi, że profesor Bruski uznał wstęp do tego tomu za rodzaj syntezy. Niemniej chciałbym zaznaczyć, że chodziło po prostu o zarysowanie najważniejszych momentów, aby wprowadzić czytelnika do tych konkretnych dokumentów. Zdaję sobie sprawę, że są w nim pewne braki. W dyskusji poruszono kwestię tego, czy ruch prometejski był defensywny czy ofensywny. Odnoszę wrażenie, że był to ruch bardziej defensywny mniej więcej do roku 1935, natomiast później miały miejsce próby nadania temu ruchowi opcji bardziej ofensywnej czy agresywnej. Próby te zostały zarzucone w 1939 roku. Świadczyłyby o tym chociażby próby stworzenia przez Włodzimierza Bączkowskiego grupy prometeistów czynnych, która miała charakter wybitnie dywersyjno-zaczepny. Odnoszę jednak wrażenie, że jest wciąż za mało dokumentów i nasza wiedza jeszcze nie jest pełna.

**Jan Jacek Bruski:** Zgoda z mojej strony - jeżeli ujmemy rzecz właśnie tak, a zatem, że grupa „młodych”, skupiona wokół Bączkowskiego, usiłowała pod koniec lat trzydziestych nadać ofensywny, czy wręcz agresywny charakter, ruchowi prometej-

skiemu, i że próba ta się nie powiodła. Będę obstawał tym niemniej przy twierdzeniu, że z polskiej strony prometeizm - tak jak postrzegał tę koncepcję jej duchowy patron, tzn. sam Józef Piłsudski - był projektem zasadniczo defensywnym, mającym kontrolować posunięcia Sowietów, zmniejszać ich swobodę manewru.

**Paweł Libera:** Jeżeli chodzi o inedita, to mam świadomość, że brakuje tutaj tak istotnych dokumentów jak raport Tadeusza Hołówki po powrocie z Konstantynopola. To był dokument na którym najbardziej mi zależało, ale niestety forma wydawnicza serii, w ramach której ukazał się ten zbiór dokumentów narzuca pewne ograniczenia ilościowe i stanąłem przed bardzo trudnym wyborem co publikować. Czy rzeczywiście powtarzać niektóre dokumenty już znane, w mniejszym lub większym stopniu dostępne, czy jednak skupić uwagę na materiałach niewydanych. Jedyny wyjątek postanowiłem zrobić dla dokumentu Władysława Pelca z roku 1937, który był publikowany dwa razy, ale w Rosji, po rosyjsku i bez podania sygnatur. Były to publikacje autorstwa wspomnianego generała Sockowa, który twierdził, że dokument ten przechwycił wywiad sowiecki. Mam wrażenie, że tu mijają się z prawdą, co widać chociażby po okładce książki o tajemnicach polskiej polityki zagranicznej. Jeżeli dobrze się przyjrzymy, na okładce jest tak zwana koszulka dokumentu wewnętrznego Ekspozytury 2. Można się spodziewać, że wywiad sowiecki był bardzo skuteczny, że mógł do wielu dokumentów dotrzeć, ale nie wydaje mi się, żeby miał dojście aż do sejfów Ekspozytury 2. To się wydaje niewiarygodne.

**Marek Kornat:** Myślę, iż gdyby przyjąć wiarygodność twierdzenia, że dokumenty, które ogłoszono pięć lat temu w Moskwie w tomie *Sekrety polityki polskiej* zostały na pewno zdobyte drogą wywiadowczą, oznaczałoby to, że nagminnie ktoś przekazywał Sowiecom tajne papiery MSZ. Moim zdaniem nie jest to ani pewne, ani definitywnie dowiedzione. Pamiętajmy, iż Sowieci zdobyli polskie akta dyplomatyczne we wrześniu 1939 r. i posiadają możliwość czerpania z tych zasobów również dzisiaj.

**Paweł Libera:** Odnosząc się do kwestii słowniczka kryptonimów i słów kodowych, który zamieszczony jest na końcu mojej pracy to muszę przyznać, że wraz z wydawcą mieliśmy pewien dylemat. W wersji początkowej starałem się rozszyfrować wszystkie kryptonimy w nawiasach kwadratowych, ale okazało się, że w ogóle nie nadaje się to do czytania. W związku z tym padła propozycja, żeby zrobić słowniczek zawierający słowa używane tylko i wyłącznie w dokumentach, które są tu publikowane. Jak pisałem we wstępie, analogiczny słowniczek kryptonimów - nie wiem według jakiego klucza dobranych - zamieścił również Wołodymyr Komar w swej książce, niemniej niektóre z nich są dziwnie rozszyfrowane. Na ten moment nie jestem w stanie stworzyć wyczerpującego słowniczka i zdarzają się kryptonimy, których nie jestem w stanie rozszyfrować

Tom zawiera pewne braki jeżeli chodzi o kwestie ukraińskie. Jest to wybór świadomy. Uznałem, iż te kwestie są stosunkowo dobrze opracowane i książki profesora Bruskiego, Jana Pisulińskiego czy Roberta Potockiego oferują bardzo duży materiał uzupełniający. Z tego powodu kwestia ukraińska została troszeczkę odsunięta na bok. Jest też prawdą, że z dokumentami ukraińskimi jest problem. Są one znacznie bardziej rozproszone i rzeczywiście nielato je jest zidentyfikować. Niemniej wiele z nich było już cytowanych albo publikowanych.

Kolejna uwaga dotyczyła braku równowagi między latami dwudziestymi, a trzydziestymi. Jak najbardziej zgadzam się w tej kwestii z profesorem Bruskim, jednak chciałbym zaznaczyć, że jest to rozmyślna strategia. Kiedy zauważyłem, że tom nie jest w stanie pomieścić preferowanej przeze mnie liczby dokumentów, postanowiłem, że materiały dotyczące lat dwudziestych ukażą się w osobnym tomie. Jest to okres przed sformalizowaniem tych spraw przez Ekspozyturę 2 i stąd decyzja, że ten zbiór ukaże się osobno. W tym samym czasie przygotowywany jest uzupełniający zbiór dokumentów, a mianowicie korespondencja polsko-prometejska czy też polsko-kaukaska. Będzie to zbiór prywatnych listów z podobnego okresu, nad którym pracujemy z Georgijem Mamulią.

Jeżeli dyskutujemy o tym czego zabrakło w tym tomie, chciałbym dodać jeszcze kilka uwag. Przede wszystkim postanowiłem zrezygnować z robienia notek biograficznych. Notki współpracowników ruchu prometejskiego są ogłaszane w pracach innych badaczy. Mankament ten starałem się rekompensować za pomocą rozbudowanego indeksu. Dzięki bardzo dużej pomocy redaktora Zawadzkiego udało się rozszyfrować bardzo dużą liczbę imion osób, których nie ma w tekście. W pewnym sensie porażką jest problem z rozszyfrowaniem kodu cyfrowego. W ruchu prometejskim używano podwójnego systemu kodowania. Oprócz wspomnianych już słów kodowych występował szyfr logarytmiczny – za pomocą tablic logarytmicznych szyfrowano wybrane słowa w tekście. W dwóch dokumentach opublikowanych w mojej pracy pojawiają się takie ciągi znaków, których niestety nie byłem w stanie rozszyfrować. Były pomysły, żeby za pośrednictwem Centralnego Archiwum Wojskowego skorzystać z pomocy któregoś z kryptografów pracujących na uczelni albo w instytucjach, które zajmują się takimi sprawami. Niestety brak czasu nie pozwolił, żeby do tego doszło. Przyznam też, że miałem spore rozterki dotyczące publikacji obszernego memoriału członków Komendy Naczelnej nr 3 (KN3) POW, który liczy około 100 stron. Ukazuje on rozgrywki wewnątrz obozu gruzińskiego. Georgij Mamoulia mówił mi, że zna te dokumenty, ponieważ w swoim czasie zostały przesłane przez stronę polską stronie gruzińskiej. Znajdują się w archiwach gruzińskich, w wersji rosyjskojęzycznej. Postanowiłem ten dokument opublikować. Zajmuje bardzo dużo miejsca, niemniej mam wrażenie, że naświetla bardzo dużo nieznanych momentów ze współpracy polsko-gruzińskiej, chociażby działalność płk Tewzadze-gu, w Polsce bardzo szanowanego i cenionego, który był przez grono oficerów gru-

zińskich bojkotowany i zmarł w zapomnieniu. Jeden z Gruzinów żyjących później w Warszawie - Godziaszwili pisał w liście do Londynu, że Tewzadze przebywał poza środowiskiem gruzińskim nie z własnej winy. Kolejnym dużym dokumentem, nad którym zastanawiałem się czy warto jest go umieścić, jest obszerne sprawozdanie Ayasa Ischakiego z wyjazdu do Japonii. Jest to moment doniosły i wielokrotnie opisywany w historiografii polskiej czy zagranicznej, chociażby przez Hiroakiego Kurumiję, czy profesora Dundara z Turcji. Wyjazd Ischakiego do Japonii miał bardzo doniosłe znaczenie i tu mamy z niego jedyne sprawozdanie, spisane z relacji ustnej kilka lat po wyjeździe. Sądzę, że drugiego takiego dokumentu Ayas Ischaki po sobie nie zostawił, a przynajmniej nie jest on znany.

Teraz chciałbym się odnieść do pytań profesora Nowaka. Rzeczywiście wydaje się, że granica roku 1921 i Traktatu Ryskiego jest w pewnym sensie sztuczna. Z mojej strony był to zabieg w pewnym sensie techniczny, żeby dać wyraźną cezurę. W praktyce wydaje się, że zabrakło kwestii działań na Wschodzie chociażby w postaci POW. Być może wynikało to z faktu, że KN3 nie ma swojej monografii. Trudno byłoby tak nazwać obszerne fragmenty tekstu profesora Andrzeja Peplńskiego, na łamach książki o wywiadzie polskim w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Nie zastępuje tego też lista członków KN3 POW wydana przez Aleksandra Holiczenkę. Zgadzam się zatem, że rzeczywiście nie poświęciłem wystarczającej uwagi tej kwestii.

**Jan Jacek Bruski:** Notabene, jeżeli mówimy o Traktacie Ryskim, to data 1921 r., tzn. data podpisania ostatecznego układu pokojowego i jego ratyfikacji, nie jest do końca trafna. Dla naszego tematu bardziej istotną cezurą jest październik 1920 r., a więc moment podpisania preliminarium pokojowych. Dysponujemy całym szeregiem ważnych dokumentów z okresu negocjacji ryskich z przełomu 1920 i 1921 r., pokazujących, że właśnie wtedy powstawały zręby koncepcji prometejskiej. Sam marzec 1921 r. nie miał istotniejszego znaczenia.

**Paweł Libera:** Chciałbym odnieść się do drugiego pytania pana profesora, mianowicie dlaczego brak jest w tym tomie i w ogóle w ruchu prometejskim Rosjan. Wydaje mi się, że z dwóch przyczyn nie jestem w stanie udzielić satysfakcjonującej odpowiedzi. Przede wszystkim dokumentacja prometejska, pomimo swojej obfitości, jest jednak znacznie przerzedzona. W wielu wypadkach mam wrażenie, że mamy do czynienia z korespondencją manipulacyjną, gdzie są omawiane poszczególne posunięcia, natomiast brak dokumentów o wyższym stopniu, bardziej analitycznych. Nie wiem czy zostały zniszczone, czy wybrane, czy po prostu nie udało się ich odnaleźć. Natomiast mam wrażenie, że środowiska prometejskie bardzo aktywnie nadzorowały działalność emigracji rosyjskiej. Kiedy Stanisław Zaćwilichowski pojawił się w roku 1928 w Paryżu gdzie był jednocześnie eksponentem placówki wywiadowczej jako Wilhelm Martel i działał jako przedstawiciel ruchu prometejskiego pod kryp-

tonimem Charles Lorence, jednym z jego ważniejszych zadań było monitorowanie działalności emigracji rosyjskiej. Odnoszę wrażenie, że na podstawie informacji jakie docierały, nawet z kręgów Kiereńskiego, okazywało się, że jednak aż tak dalekie rozbicie Rosji było nie do pogodzenia z ich polityką. Można odnieść wrażenie, że doszło do zderzenia żądań narodów prometejskich i żądań emigracji rosyjskiej. Było kilka takich zatargów, między innymi kiedy oficerowie gruzińscy pojawili się na ceremonii pogrzebowej wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Wywołało to bardzo duże wzburzenie w środowisku gruzińskim i prometejskim. Mam wrażenie, że kontakty z Rosjanami nie były dobrze widziane.

Przechodząc do kwestii poruszonych przez profesora Kornata pragnę zaznaczyć, że sprawa „Przymierza” jest we wstępie mojej pracy poruszona, natomiast rzeczywistość cezura roku 1921 mogłaby to w pewnym sensie wyłączać i z tym zgadzam się jak najbardziej. Odnosząc się do pytania czy rok 1940 powinien być cezurą ostateczną, stwierdzam, że dla mnie rok 1939 był o tyle istotny, że chodziło o zmianę formy działalności. Strona polska nie miała już takich możliwości jak wcześniej i nie mogła też udzielić wsparcia, takiego jak wcześniej, kiedy w latach trzydziestych, po dojściu lewicy do władzy we Francji, zastanawiano się nad ewakuacją ośrodków prometejskich z Paryża. Strona polska przygotowała nawet bardzo szczegółowe wykazy osób, które powinny być ewakuowane. Przygotowano fałszywe paszporty, każdy z tych ważniejszych działaczy miał przyporządkowane drugie nazwisko. Wtedy strona polska mogła to zrobić. Po wrześniu 1939 roku – już nie za bardzo. I myślę, że nawet takie kwestie odgrywały rolę. Pytanie czy rok 1940 nie powinien być cezurą to jest oczywiście kwestia otwarta.

Kolejne pytanie dotyczyło braku dokumentów Adiutantury Generalnej Naczelnego Wodza. Są to dokumenty odrobinę mniej interesujące. Są to notatki opisujące całe zagadnienia. Nie ma tam informacji o konkretnych posunięciach. Nie ma tam sprawozdań np. z rozmów z najważniejszymi liderami gruzińskimi czy kaukaskimi. Dlatego tych dokumentów w tomie zabrakło. Dokumentów dotyczących powstania w Gruzji w 1924 roku jest oczywiście więcej, ale profesor Wojciech Materski publikował materiały na ten temat, więc nie chciałem tego powielać.

Sergiusz Mikulicz wspomina o projektach konfederacji kaukaskiej i to nie zostało przeze mnie w omawianej pracy użyte w większym stopniu z tego względu, że dokumenty, które się zachowały, zostały wykorzystane przez niego. Cenny zbiór dokumentów na temat konfederacji kaukaskiej wydał ostatnio Georgi Mamulia. Jeżeli zestawimy to co zrobił Mikulicz i Mamulia to mam wrażenie, że ten brak nie jest aż tak dotkliwy.

Jeśli chodzi o brak mojego nazwiska na okładce, to po prostu musiałem zgodzić się z wymogami i zasadami serii, które zostały przyjęte dyrekcją CAW.

W dyskusji wywołano również problem pojawienia się Rusi Zakarpackiej jako zagadnienia polityki międzynarodowej. W roku 1938 prowadzone były nieformalne

rozmowy, m.in. przez Włodzimierza Bączkowskiego, który jeździł do Niemiec. Tam brał udział w rozmowach zarówno z Antykominternem, jak i z MSZ. Nie wszystkie te materiały się zachowały. Jeżeli chodzi o Włochów, to odgrywali oni mniejsze znaczenie. Jeżeli mowa o Japończykach, to wydaje mi się, że chyba dwa czy trzy najważniejsze dokumenty opublikowaliśmy jakiś czas temu z Hiroakim Kuromiją w „Zeszytach Historycznych”<sup>15</sup>.

Przy pracy nad tomem miałem też dylemat, czy zamieszczać listy kontraktowych oficerów gruzińskich. Jest taka lista z roku 1938, która została opublikowana, natomiast z lat 1920-tych, kiedy dopiero przyjeżdżali i była większa rotacja – nie ma nic. Z tego względu, postanowiłem te listy zamieścić, tym bardziej, że temat ten spotyka się z dużym zainteresowaniem

**Marek Kornat:** Chciałbym jeszcze podkreślić, iż moje pytanie o sprawy prometejskie w relacjach polsko-niemieckich było związane z tym, że dzisiejsza historiografia rosyjska (śladem sowieckiej) bardzo konkretnie formułuje oskarżenia, że ruch prometejski był na usługach Berlina. Oczywiście nie jest to prawdą, ale nie w tym rzecz. Chodzi o coś innego. Należy pamiętać, że niemiecka służba zagraniczna interesowała się prometeizmem. Wymienię tylko jeden przykład. Kiedy Adolf Bocheński ogłosił swoją słynną książkę *Między Niemcami, a Rosją*<sup>16</sup>, w której zresztą wyznał, iż nie jest „prometeistą”, choć głosił postulat rozbicia Rosji Sowieckiej, Niemcy natychmiast przyłożyli ją na język niemiecki, a tekst wykorzystywała służba zagraniczna Rzeszy.

**Jan Jacek Bruski:** Chciałbym dodać na marginesie kilka uwag à propos Rusi Zakarpackiej. Zagadnienie to wiąże się ściśle z problematyką niemiecką. Właśnie w okresie emancypacji Rusi (późniejszej Ukrainy) Zakarpackiej na przełomie 1938 i 1939 r. widzimy bardzo wyraźne starcie interesów polskich i niemieckich, dotąd, jak się niektórym wydawało, zbieżnych, a w każdym razie nie kolidujących ze sobą. Dochodzi wówczas również do kryzysu, jeżeli chodzi o współpracę prometejską Polski z Ukraincami. Bardzo wyraźnie pisał o tym w retrospektywnej notatce z marca 1940 r. Edmund Charaszkiewicz. Środowiska petlurowskie, współpracujące dotąd lojalnie z Warszawą, zaczęły z zafascynowaniem śledzić rozwój wydarzeń na Zakarpaciu i wiązać swoje nadzieje z formowaniem się tej państwowości czy raczej quasi-państwowości ukraińskiej. Zaczęły stawiać też pod adresem czynników polskich nowe postulaty, dotyczące autonomii dla Galicji Wschodniej, czy wręcz nowego rozgraniczenia polsko-ukraińskiego w przyszłości. Bardzo ciekawie pisał

<sup>15</sup> H. Kuromiya, P. Libera, *Notatka Włodzimierza Bączkowskiego na temat współpracy polsko-japońskiej wobec ruchu prometejskiego (1938)*, „Zeszyty Historyczne” 2009, nr 169, s. 114-135; H. Kuromiya, P. Libera, A. Peplowski, *O współpracy polsko-japońskiej wobec ruchu prometejskiego raz jeszcze*, „Zeszyty Historyczne” 2009, nr 170, s. 230-236.

<sup>16</sup> Warszawa 1937.

o tym Tytus Komarnicki, polski delegat przy Lidze Narodów. W lutym 1939 r., oceniając na gorąco sytuację, donosił on o „gleichszaltowaniu” emigracji ukraińskiej, coraz wyraźniej odwracającej się od Polski i orientującej na Niemcy. Doszło do tego, że człowiek, który był traktowany jako polski mąż zaufania w kręgach młodzieży prometejskiej - syn ukraińskiego prezydenta na uchodźstwie Andrija Liwyckiego, Mykoła - został wysłany na Zakarpacie po to, żeby nawiązać współpracę z miejscowymi grupami zdominowanymi przez nacjonalistów, włączyć się w akcję ukraińskich struktur, działających - pod patronatem Rzeszy - w ewidentnie antypolskim kierunku. Ekspozytura nr 2 musiała podjąć bardzo zdecydowane działania, by ową „rebelię” powstrzymać. Wykorzystano do tego celu emigracyjnych działaczy gruzińskich, którzy zachowali lojalność wobec Polski i zaczęli naciskać na Ukraińców, aby ci pozostali we wspólnym froncie prometejskim.

**Marek Kornat:** W lutym 1939 roku została wydana instrukcja ministra Becka w sprawie ukraińskiej. Tekst ogłoszono w serii wydawniczej *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* (t. VII). Ale pojawia się pytanie, gdzie jest oryginał tego dokumentu. Minister Beck zajmuje tam bardziej analityczne niż kiedykolwiek wcześniej stanowisko wobec problemu ukraińskiego i pozycji bezkompromisowej wrogości wobec Ukraińców. Problem polega na tym, że oryginał tego dokumentu może mieć inną wymowę. Nie potrafimy powiedzieć, czy czegoś nie pominięto z jego tekstu. Wydawnictwo *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* było przygotowywane w warunkach urzędowej „przyjaźni” polsko-sowieckiej. Rzeczność tej edycji nie może pozostawiać złudzeń.

**Dr hab. Jan Jacek Bruski** – historyk, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizuje się w historii Ukrainy oraz historii stosunków polsko-ukraińskich i polsko-sowieckich i dyplomacji w XX w.

**Prof. Marek Kornat** – historyk, profesor w Instytucie Historii PAN i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, specjalizuje się w historii Polski okresu międzywojennego oraz dziejach dyplomacji XIX i XX wieku.

**Prof. Andrzej Nowak** – historyk, profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor w Instytucie Historii PAN, specjalizuje się w historii Polski i Rosji, jak również badaniach nad myślą polityczną Europy Wschodniej XIX-XX w.

**Dr Paweł Libera** – historyk, adiunkt w Instytucie Historii PAN i pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, specjalizuje się w historii dwudziestolecia międzywojennego, zwłaszcza ruchu prometejskiego oraz polskiej emigracji politycznej po 1945 r.

